



(bez względu na miejsce sprzedaży) ROK XV

Nr. 89 (1097)

DNIA 24 SIERPNI 1935 ROKU

w niedzielę start wielkiego wyścigu kolarskiego



DWUNASTKA SZOSOWCÓW POLSKICH NA WYŚCIG WARSZAWA — BERLIN
Napierała, Kielbasa, Konopczyński, Kołodziejczyk, Michalak, Starzyński, Galeja, Kapiak Józef, Wasilewski, Ignaczak, Zieliński i Targoński

O wyścigu kolarskim Warszawa — Berlin nie można już śpiewać, że będzie „albo bardzo dobrze, albo bardzo źle”. Zeszłoroczna impreza dostarczyła największym optymistom tyle przekonywującego materiału dowodowego, że dziś nikt już nie myśli o urwaniu szosowców Rzeszy z kółka i triumfalnego wjazdu do Berlina.

„Bardzo dobrze” być nie może. Granice ewentualności zostały rzewione.

Ale nie może być również — bardzo źle! Formuła wyścigu i tegoroczne wyniki kolarzy polskich wskazują, że opór stawiany przez reprezentację Polski będzie o wiele poważniejszy, niż w sezonie ubiegłym.

Polscy posiadają w swym kółeczku następujące atuty, których nam brakowało przed rokiem:

DOSWIADCZENIE. Wiemy teraz jak jeździć Niemcy i co należy robić, by nie dostać na jednym etapie przesróż 3-ch godzin. Wiemy jak wygląda jazda zeszłoroczna, opiekę na etapach i rozgrywkę na finiszu. Tu nie zaszkodzi

nas już żadne niespodzianki, przez co jednak nie chcemy powiedzieć, że znaleźliśmy już sposób, by unieszkodliwić chwyt lub dociągnąć się do poziomu Niemców.

LEPSZE PRZYGOTOWANIE. Sezon tegoroczny został nagły do potrzeb wyścigu berlińskiego. Zaliczono serię wyścigów do kategorii eliminacyjnej, były tylko uzyskać należyty obraz układu sił na polskiej szosie. Zadanie to zostało spełnione, choć nie bez poważnych błędów.

Nie dokonano również żadnych poważnych prób rozbudzenia wśród kolarzy polskich ducha zespołowego. Nie odbył się ani jeden wyścig drużynowy. Jesteśmy w tej dziedzinie skazani na improwizację.

Pomimo tych niedopatrzeń, które wyłomane być mogą jedynie nienormalnymi warunkami organizacyjnymi, w jakich przystąpił do pracy obecny zarząd, drużyna nasza jest przygotowana do wyścigu lepiej, niż przed rokiem.

W ciągu roku pozbawieni zostaliśmy jednak jednego atutu: nie możemy liczyć na złe szosy. Szosa Warszawa — granica niemiecka jest częściowo doskonała, a częściowo dobra. Tylko niewielkie odcinki (zakreślenie etapu pierwszego, początek drugiego i kilkanaście metrów pod Ujściem) przypominają ten koncert wybojów, jaki świadomie i z premedytacją zaaplikowany został Niemcom na bocznej szosie ostatniego etapu Łódź — Warszawa.

Ten trochę kompromitujący podstęp przyniósł nam w roku ubiegłym jedynie zwycięstwo etapowe. Dziś powtórzyć tego chwytu niepodobna, chociażby dlatego, że wyścig Warszawa — Berlin subsydiuje częściowo Liga Drogo- wa, która pewnością byłaby w złym humorze, gdyby zamiast trasą klinkierów i gładkiego szabru puszczono Niemców bezdrożami wielkimi.

Szanse nasze osłabiła również nieoczekiwana choroba Oleckiego, którego lekarz uznał za niezdolnego do takiego wysiłku. Olecki już w roku ubiegłym był naszym najlepszym zawodnikiem. Niestety, los zrównoważył szansę: brak u Niemców Schellera odpowiada u nas brakowi Oleckiego.

Przy tym stanie rzeczy skład przez nas projektowany różnił się od wyznaczonego tylko w jednym punkcie: pomija Lipińskiego. Winy tutaj nie ponosi jednak kapitan szosowy; to sam Lipiński doszedł do przekonania, że nie potrafi się nagiąć do wymagań współpracy zespołowej z niektórymi kolarzami i wycofał swoją kandydaturę.

W tym kroku widać pewne poczucie odpowiedzialności za wynik biegu. Chcieliśmy, aby poczucie doniosłości tej próby przeniknęło wszystkich kolarzy uczestniczących w wyścigu.

Zawodnicy nasi powinni sobie zdać sprawę, że walczą nie tylko za sprawę tak odległą i abstrakcyjną, jak honor kolarstwa czy pozycję flagi narodowej, ale przede wszystkim zdecydować się tu będą ich bezpośrednie i najbliższe interesy. Niema co ukrywać, że jeśli porażka wypadnie przynębiająco, następny wy-

ścig polsko - niemiecki nie da się doprowadzić do skutku.

Pierwszym warunkiem powodzenia jest zapomnienie o starych niechęciach i sporach. Te porachunki muszą ulec na tydzień polsko-niemieckiemu całkowitemu zawieszeniu. Do Berlina musimy pojechać tuż dobrych kolegów, serdecznych kompanów, których związała wspólnie troska o wynik naszej reprezentacji.

Będziemy obserwować wyścig ze szczególną czujnością i w razie stwierdzenia jakiegokolwiek odruchów wzajemnej niechęci lub sabotażu zarządzący kapitan drużyny przyrzekamy solennie, że dołożymy wszelkich wysiłków, by głupstwu lub złości raz nazawsze pozbawić reprezentacyjnej koszulki.

Kapitanem zespołu będzie przypuszczalnie Michalak. Na doświadczonym tym kolarzu ciąży specjalna odpowiedzialność. Jego nominacja do drużyny nie została spowodowana wielką formą, ale przede wszystkim rutyną. Inicjatywą i sprytem starego wygi. Michalak obejmie bezpośrednią, podoficerską komendę nad reprezentacją. Jego zadaniem będzie odkomenderować kolarza do pomocy koledze przy reparacji, jego obowiązkiem będzie zagrać niedoczekanego lub nieznającego szosy partnera (Napierała i Galeja) do ataku lub wzięcia na siebie rozwiązanie taktyczne jakiegokolwiek problemu. Kierownicy wyścigu nie mogą być wszędzie, a już kolega-kolarz napewno będzie zawsze najbliższymi

zynie przez kapitana szosowego i nie potrzebujemy tu wtrącać swoich trzech groszy. Pozwólmy sobie tylko zaznaczyć mimochodem, że znajomość terenu i obecność własnej publiczności powinna zachęcić naszą drużynę do ataku na terenie Polski, a stan szos (mimo wszystko) predestynuje pierwsze dwa etapy do natarcia w sposób specjalny. Gdyby się udało tutaj zdobyć pierwszą nadwyżkę czasu, obrona przedownictwa poszaby już łatwiej.

Z wiarą i zaufaniem ruszamy spod kolumny Zygmunta. Miejmy nadzieję, że bez wstydu defilować będziemy przed Brandenburską Bramą.

Jan Erdman.



KRUECKL jeden z dwunastu zawodników niemieckich w wyścigu Warszawa — Berlin

FORMUŁA WYŚCIGU została zmieniła w sposób dla nas zdecydowanie korzystny. Strefiony został etap Pila — Berlin (250 km.), który w pierwszym dniu wyścigu stracił nas w roku zeszłym z roli o zwycięstwie na przegrana pozycję widza.

Etapy są krótkie, bardzo krótkie nawet (103 do 180 km.). Traktując już sprawę czysto arytmetycznie, przewidzieć można zgry, że na stu kilometrach można wbiec dwa razy mniejszą ilość minut, niż na dwustu.

Oprócz tego wielkiego plusu udało się PZTK utargować u Niemców dalszą koncesję w postaci zważenia bary klasyfikacyjnej. W seronie ubiegłym czas drużyny powstawał z sumy 6-ciu zawodników każdego zespołu, a obecnie klasyfikowanych będzie tylko czterech. Arytmetycznie daje to oszczędność w czasie ogólnym 33 procent, praktycznie — znowu o wiele więcej.

Do gry wnosimy zatem nowe dobre karty.

W tym kroku widać pewne poczucie odpowiedzialności za wynik biegu. Chcieliśmy, aby poczucie doniosłości tej próby przeniknęło wszystkich kolarzy uczestniczących w wyścigu.

Zawodnicy nasi powinni sobie zdać sprawę, że walczą nie tylko za sprawę tak odległą i abstrakcyjną, jak honor kolarstwa czy pozycję flagi narodowej, ale przede wszystkim zdecydować się tu będą ich bezpośrednie i najbliższe interesy. Niema co ukrywać, że jeśli porażka wypadnie przynębiająco, następny wy-

ścig polsko - niemiecki nie da się doprowadzić do skutku.

Pierwszym warunkiem powodzenia jest zapomnienie o starych niechęciach i sporach. Te porachunki muszą ulec na tydzień polsko-niemieckiemu całkowitemu zawieszeniu. Do Berlina musimy pojechać tuż dobrych kolegów, serdecznych kompanów, których związała wspólnie troska o wynik naszej reprezentacji.

Będziemy obserwować wyścig ze szczególną czujnością i w razie stwierdzenia jakiegokolwiek odruchów wzajemnej niechęci lub sabotażu zarządzący kapitan drużyny przyrzekamy solennie, że dołożymy wszelkich wysiłków, by głupstwu lub złości raz nazawsze pozbawić reprezentacyjnej koszulki.

Kapitanem zespołu będzie przypuszczalnie Michalak. Na doświadczonym tym kolarzu ciąży specjalna odpowiedzialność. Jego nominacja do drużyny nie została spowodowana wielką formą, ale przede wszystkim rutyną. Inicjatywą i sprytem starego wygi. Michalak obejmie bezpośrednią, podoficerską komendę nad reprezentacją. Jego zadaniem będzie odkomenderować kolarza do pomocy koledze przy reparacji, jego obowiązkiem będzie zagrać niedoczekanego lub nieznającego szosy partnera (Napierała i Galeja) do ataku lub wzięcia na siebie rozwiązanie taktyczne jakiegokolwiek problemu. Kierownicy wyścigu nie mogą być wszędzie, a już kolega-kolarz napewno będzie zawsze najbliższymi

Uwzględniwszy wyższą kulturę kolarską Niemców, staranniejsze przygotowanie, lepszą opiekę na trasie i bardziej doświadczonych kierowników, przewidujemy po ostrej walce ostateczne zwycięstwo zespołu Rzeszy. Dajemy Niemcom 55, Polakom 45 procent szans (w roku ubiegłym 70 i 30). Nie przypuszczamy jednak, byśmy pozostali słyszą bardziej niż o półtorej godziny (w roku ubiegłym 4 godz. 40 min.). Jeśli uda się nam stracić mniejszy dystans, uważać to trzeba będzie za wspaniały sukces.

Wskazówki taktyczne udzielone zostaną dru-



W ZASZCZYTNEM TOWARZYSTWIE HUGHESA sfotografowali się nasi najlepsi juniorzy Kurman i Tłoczyński.



LOBER PROWADZI PRZED HAUSWALDEM zeszłorocznym zwycięzcą wyścigu Berlin — Warszawa



NASZE REPREZENTANTKI NA MECZ Z NIEMKAMI (od lewej): Gackowska, Smetkówna, Duninówna, Orzełówna, Książkiewiczówna i Orłowska w oknie wagonu dreznońskiego.



DO DREZNA wyjechały wczoraj lekkoatletki polskie na mecz z Niemkami. W oknie Walsiewiczówna, Miłobędzka, Kwaśniewska, Fretwałdówna i kpt. Misiński.

Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska

nasze ostoje w meczu lekkoatletycznym z Niemkami

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

W tym meczu Polacy nie mieli szans na zwycięstwo. Niemki były zdecydowanie lepsze. W szczególności Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

które z nich zagrozi.

Na 80 metrów przez płotki przemawiają czasy również za Niemkami. Steuer miała na mistrzostwach 12,2, Elger 12,3, Freiwaldówna tylko — i to wątpliwe — 12,4. Od obu Niemek można oczekiwać poprawy wyników. Ale kto wie, czy o rezultacie biegu nie zdecydować rutyna Polki. Obie Niemki debiutują w międzynarodowym spotkaniu, a płotki wala się łatwo. W tem nasza szansa. Czwarte miejsce naszej reprezentantki jest beznadziejnie pewne.

Rzuty, w roku ubiegłym nasza domena, nie zapowiadają się tym razem wesoło. Wajsówna ciągle jeszcze chodzi w głębi niepokonanej w bezpośredniej potyczce, ale od utraty tej glori na rzecz Mauermayer nie jej zdaje się w Dreźnie nie uchroni. W dotychczasowych wynikach tegorocznych różni obie zawodniczki horrendalna odległość 6 — 7 metrów. Jeśli Polka podciągnęła na obozie swą formę do zeszłorocznego stanu, to z 43 metrów stać będzie ciągle jeszcze w dolnej granicy możliwości Mauermayer. W każdym razie, nie nie ucieszyłoby nas bardziej, jak triumfalny powrót Wajsówny z Dreznia. Pojedynkę o trzecie i czwarte miejsce daje też możliwość rozstrzygnięcia na naszą korzyść. Dla uniknięcia ewentualnych rozczarowań przypominamy Wajsównie, że i Krauss rzuciła około 40 metrów (na mistrzostwach 39, 98).

Oszczep wygrał w roku ubiegłym — przyznajmy się — nieoczekiwanie. Tak jak i teraz, na papierze nie mieliśmy żadnych szans. Ta sama miła niespodzianka może nas zaskoczyć i obecnie. Niemki są klasowymi, ale bardzo często zawodzącymi oszczepniczkami. Taka Braumüller pojechała do Los Angeles jako zdecydowana faworytka, mająca na sumieniu 44-metrowe rzuty, a w konkurencji olimpijskiej rzuciła około 41 metrów. Obie zeszłoroczne reprezentantki Rzeszy pojechały z możliwościami oscylującymi o piękną odległość 42 metrów. Rzuciły mniej więcej 36, czy nawet 34 metry. Albo znów Goldmann; zdobyła mistrzostwo Rzeszy rzutem 42,32, aby pojechać na akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie i rzucić tam coś ponad 36 metrów. Dlatego też, jeśli można zaufać czterdziestce Kwaśniewskiej... Dla porządku rzeczy zanotujemy, że Krüger i Fleischer rzuciły normalnie 42 — 44 metrów.

Z kulą jest trochę inaczej. Tej nieolimpijskiej konkurencji Niemki w tym sezonie nie tknęły. Jednak Mauermayer nawet bez treningu nie powinna mieć kłopotu ze zdobyciem pierwszego miejsca. Również Fleischer jest normalnie o dobry metr lepsza od naszych pań. Ale w tych warunkach powinny Polki nawiązać walkę o drugie miejsce.

Wreszcie skoki. W skoku wysoki sytuacja jest beznadziejna. Bo Kaun może skoczyć 160 (słownie: sto sześćdziesiąt centymetrów), ale 153 z mistrzostw polowych również starczy, tak jak i jej koleżance Scheibe. W roku ubiegłym przerwały Niemki skoki przy 150 centymetrach, gdyż



MAUERMEIER
najwybitniejsza zawodniczka Niemiec na niedzielnym meczu lekkoatletycznym



FLEISCHER
najlepsza oszczepniczka Niemiec stoczy interesujący pojedynek z Kwaśniewską

Wraz z Vereyem, Ustupskim, inż. Bujwidem przeżywamy triumfy wioślarstwa polskiego

KRAKÓW, 22 sierpnia.

W długą bałę dworca krakowskiego wchodził się majestatycznie potężny parowóz. Na bokach wagonów widniały tabliczki: Poznań — Kraków. A wewnątrz jednego z nich bohaterowie sportu polskiego w roku 1935.

Do drzwi wagonu podeszli dwaj dżentelmeni, uścisnęli dwu pasażerów, którzy pod okiem swego mentora wysiedli z wagonów i skierowali swe kroki do salonu recepcyjnego. Kilka dziesiąt osób, kilku fotografów, i niedowzorna mowa.

Zmęczone twarze i sterta walizek ładują się do taksówek. Koniec oficjalnej parady. Odjeżdża mistrzostwo Europy Roger Verey i Jerzy Ustupski wraz ze swym opiekunem inż. Bujwidem do „domowych pieleszy”.

— Oj cicho, cicho — szepczą się na los

swój starsza kobiecina, sprawująca obowiązki gospodyni AZS-u krakowskiego. — No bo niby, jak pan widzi. Od samolotowego rana chodzą i chodzą. A nawet rowerami po korytarzu jeżdżą. Ale co to robić? Wszyscy wala do pana Rożka, każdy mu gratuluje. No bo, niby jak... Tacy mistrzowie...

Widać, że kobiecina jest mocno wzruszona sukcesami i nie przejmując się zbytnio ciałą ludzi, którzy od samego rana przewijają się pod dachem sakralnej przystani wioślarzkiej akademików krakowskich.

Mistrzowie Europy otrząsnęli rękę z butów, uścisnęli rodzinę i nagle spowrotem na przystań. Siedzą na niej od samego rana. I ciągle w kole przyjaźni powtarza się szczegóły batalii berlińskiej. To Verey powie coś ciekawego, to znów Ustupski dorzuci jakiś żarcik.

A inż. Bujwid słucha ich w zamyśleniu. Niebłeskie oczy spoglądają z zadumą w dal. Coś myśli, jakby oblicza. Gdy zamilkną jego wychowankowie, mentor dwu mistrzów zastanawia się przez chwilę i wreszcie dorzuca swą uwagę. I tak rośnie opowieść, powstaje legenda o wielkim boju dwu polskich wioślarzy na falach Sprewy.

Nasamprzód mówi Verey. Jak to był na „szczęściu” metrach jeszcze o 2 długości za Niemcem, a na „tysiącach” nawet o 3 długości. A tuż tuż za nim posuwał się Szwajcar. Dopiero na 1.500 m. doszedł Niemca, na 1.600 był już ze Studachem przed nim. Słyszał krzyki Polaków, zerwał się do finiszu i wygrał.

W prostych słowach przedstawia historię zwycięskiego boju.

Słucha go z uśmiechem inż. Bujwid. Gdy skończył uczeń, mistrz kreśli plastycznie obraz wielkiego boju. Ustawia na stole puszkę z tytoniem, obok znów pugilares, dalej

jakąś sakiewkę. Jesteśmy gotowi. Tutaj widzimy Buhtza, obok niego Rożka, a po drugiej stronie Studacha.

— Na 1.400 m. dochodzi do decydującego momentu. Niemiec, jadący przed Vereyem skręca w jego stronę i wjeżdża na tor Polaka. Jedzie chwilę przed Vereyem. Spogląda na momentalnie Szwajcar, jadący z Vereyem. Teraz postanawia go zaatakować. Rozumie, iż Verey nie może obecnie wyprzedzić Niemca, który jedzie jego torem.

Ale Rożek zrozumiał w lot o co idzie — zapala się inż. Bujwid. — Widzi pan! — wola, potrzaskując pudełkiem tytoniu — Verey zrywa się, chce wyprzedzić Buhtza. Jest nawet taki moment, iż waha się przez sekundę czy nie wjechać na tor Niemca. Byłoby minąć. Teraz musi go minąć, za wszelką cenę. Inaczej Szwajcar mu ucieknie. Ale Buhtz wraca momentalnie na swój tor. Droga jest wolna!

Zrównała się sakiewka z pudełkiem tytoniu. Jesteś chwilą, a będzie za nim. Verey jest w tym momencie obok Buhtza. Daje „mocną wkładkę”. Między wszystkimi trzema jest odległość centymetrów. Łada zbrocenie z toru, a może dojdzie do katastrofy.

Ale Rożek idzie szalenie ostro. Po kilku sekundach jest wolny. Uwalnia się od Niemca i wali ze Szwajcarem. Już jest przed nim. Na mecie półtora długości. Wygrał!... Sakiewka pozostała daleko w tyle za pudełkiem...

Nieśmiały jest spoczątek Jerzy Ustupski. Zachęca go Verey do opowieści, wspomina o „prostych słowach”. Aż wreszcie odnosi skutek. I druga połowa zwycięskiej dwójki ruszyła z miejsca.

Na wstępie trochę zimno, potem coraz gorzej, opowiada o przedbiegach, gdzie trzy sekundy dzieliły naszych od najlepszych czasu Niemców i Francuzów.

— Ruszyliśmy w finale dobrze, ale co robić po 200 m. Niemcy dali „dęba”. My przechodziliśmy na wolniejsze i długie pociąganie.

— No tak — wtrąca Verey. — On się zapalił i krzyczy do mnie „gazu”. Ale niema co. Teraz trzeba było pociągnąć dłużej i wolniej.

— Na 1.500 m. jesteśmy o długość za Niemcami, o dłoń za Francją. Wreszcie mijamy Francuzów. Do Niemców mamy chyba z jakie pół długości. Widzę inżyniera na brzegu. Biegnie i krzyczy mi: „Jurek, bierz mistrzostwo Europy!” Verey patrzy się za siebie. Zorientował się w sytuacji. Rzucił się naprzód i drze z całej siły.

— Widzę nas na mecie — ciągnie młody Ustupski jakby w ekstazie. — Już przestaliśmy przez linję. Ale jeszcze jedno mocne pociągnięcie. Tak dla pewności. Właściwie

nie wiedzieliśmy, który jesteśmy. Osada niemiecka wskazywała na nas, my znów na nich.

— Nawet sędzia na mecie zbierał. On już wystawił na tablicę numer VI, to znaczy, że ten tor wygrał. A tym torem jechał Niemcy. Musiał potem zmieniać tę tablicę. Jakśmy widzieli, że on wstawia nasz numer, zorientowaliśmy się, że nasza wygrana. Gdyby nie to, jechalibyśmy „do domu”. Przecież na torze zostawała po biegu tylko zwycięska osada.

Znowu chwilą cierpliwości i zmęczonym od krzyku na torze berlińskim głosem tłumaczy inż. Bujwid:

— Osada zorientowała się po przedbiegach, że może wygrać. Rożek chciał zrehabilitować się za zeszły rok, Jurek chciał słuchać hymnu narodowego jak z zyczenia. Ustupski, zawsze pełen humoru, teraz był w świetnym nastroju. Widział jednak, że humor ten pokrywa treść.

— Jakże nie mieć tremy — przyznaje ze śmiechem Ustupski. — To ciągle „Achtung!” mogło przecież do nas doprowadzić. Okazuje się, że speaker niemiecki, co kilka zdań woła „Achtung!” Słowo to wypowiadane ostro, wyprowadzało młodego Ustupskiego z równowagi. Musiał się go dość wysłuchać, jako że startował w przedostatnim biegu.

— Lczyłem, — opowiada inż. Bujwid — że na 1500 m. będą już nasi o 2 długości na przódzie. Tymczasem na mecie wjeżdżają o 1 długość za Niemcami. Nie dałem jednak za wygraną. Krzyknąłem Jurek, bierz mistrzostwo Europy! Niemcy spuścili!”

W tym momencie Rożek rozpoczął finisz. Było to coś wspaniałego. Głową schował zupełnie i morderczo pracował. Tego jeszcze nie widzieliśmy.

— Tempo było, — kończy rozmowę Verey — ale grunt to mistrzostwo. Potem można było pozdychać.

Mówimy jeszcze o planach. O tem co trzeba było zrobić. Teraz przedewszystkiem odpocząć. A potem solidnie myśleć o zaprawie. Na wiosnę zdaloby się pojechać trochę zagranicę. Ze dwa starty poważniejsze. Może Henley. A może to za trudne. Prawda, przecież najpierw Henley a potem Olimpiada. Czy nie zadużo?

Zadużo? Verey tego nie może zrozumieć. Przeciwnie, wspaniałe trening przed Olimpiadą.

Czy tylko trening? Czy nie raczej marzenie o podwójnym tytule — mistrza Henley i mistrza olimpijskiego?

Marzenie, które łatwo może stać się rzeczywistością...

(12)

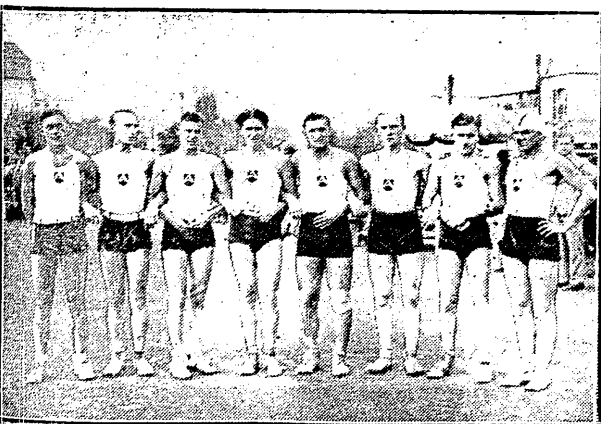
(12)

(12)

(12)

(12)

(12)



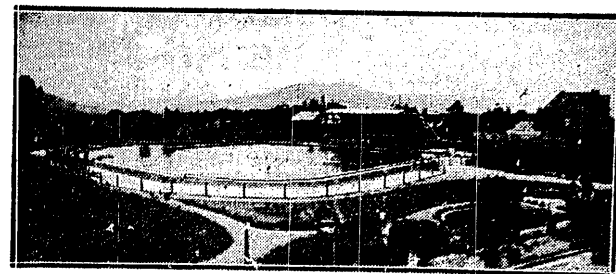
ZESPÓŁ KOSZYKARZY POLSKICH
występujący na akademickich igrzyskach w Budapeszcie zdobył zaszczytne drugie miejsce.



STEUER (DUISBURG)
przeciwniczka Freiwaldówny w biegu na 80 m. przez płotki



KAUN (KILONJA)
zdecydowana faworytka skoku wysoki, przekraczająca 160 cm.



BASEN W ANDRYCHOWIE
gdzie w niedzielę wystąpią znakomici pływacy węgierscy z rekordzistą i mistrzem Europy Csikiem na czele.



WAJSÓWNA
wszelkimi siłami stara się podciągnąć swoją formę, aby zdobyć szanse w pojedynku z Mauermayer.

Mecz z Belgią wyzyskać dla eksperymentów!

Ostatnia okazja wypróbowania naszych sił przed spotkaniem z Niemcami

Nie ofrzasnaliśmy się jeszcze porażką z Jugosławia, a już mamy nowe kłopoty — mecz z Belgią w Brukseli.

Nadzieje, jakie pokładaliśmy w spotkaniu katowickim, niestety nie ziściły się. Nietylko nie wzmocniliśmy się moralnie, ale w ogniu prawdziwej walki wyszły też na jaw zupełnie nowe braki, ujawniły się słabe punkty, podważające dotychczasowe koncepcje.

Przed meczem z Jugosławia zdało się, że wystarczy uzupełnić jedną pozycję, zmienić chociażby jednego gracza, a znów otrzymamy instrument zdolny do poważniejszych zadań. Dziś dostrzegamy, niestety, świeże rysy w filarach, które dotychczas uważaliśmy za nieskazitelne, trzeba więc jeszcze w porę je podprzeć.

W tych warunkach zawody z Belgią, w obliczu znacznie poważniejszego spotkania z Niemcami, mieć muszą tylko charakter eksperymentalny. Dosłownie do stanu, w którym obiektem jest, czy stacymy jeszcze na terenie, byle tylko zachowana została pewna linia wytyczna, której utrzymanie umożliwiłoby odzyskanie straconych pozycji. T. zw. „odwrót” z wyższych strategicznych względów — nie zawsze podyktowany jest chęcią zamaskowania przed opinią publiczną własnych niepowodzeń! Często ma on swe logiczne uzasadnienie i wartość pod warunkiem, że „nowo upatrzone pozycje” stały się faktycznie punktem wyjścia do nowych ścieżek przemysłu myśli i ustaleń celów.

Obecnie okazuje się w całej pełni słuszność postulatów naszego przed meczem z Rapidem, by w spotkaniach treningowych nie dawać drużynom na „stare” i „młode”, lecz w jednym i drugim dniu doposażać człony do ustalonych, stałych pozycji. Gdyby trzymano się tej koncepcji, wiedzielibyśmy dzisiaj, czy Martyna lepiej gra z Michałskim czy też z Jokssem lub Flieglem, wiedzielibyśmy, jak wygląda Wasiewicz w otoczeniu pomocników i obrońców i czy rozgrywanie zgranej już (technicznie i duchowo) pary Schferke — Matyas miało swą rację. Z chwila, gdy nie zrobiono tego, wówczas bez jakiejkolwiek ryzyka, trzeba spróbować dzisiaj, ryzykując ewentualnie szanse meczu z Belgią.

Przejdźmy do spraw konkretnych. Lewa strona napadu nie następcza kłopotów: Kisielinski i Artur zostają na swej pozycji. Eksperyment z Peterkiem naturalnie zawiódł i znów rozpisuje się konkurs na posadę kierownika napadu. Wyszukane są kandydatury: Na wrota, Schfergo i... Smoczka. Osość się wypowiadamy się nadal za Schferkiem!

Wiemy bardzo dobrze, że Nawrot w pełnej formie dystansuje swego poznańskiego kolegę. Nawrot może jednak równie dobrze kompletnie zawieść, lub też zagrać 45 minut i opaść w zapale. Schferke nie osiągnie napewno szczytowego poziomu gracza Legii, ale nie obniży też lotu do niedopuszczalnych granic. Utrzyma się na linii: dobrej przeciętności. Mając zatem przed sobą gracza, którego forma waha się w skali między 0 — 100 procent i zawodnika o możliwościach 40—80 proc., dajemy pierwszeństwo drugiemu.

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Schferke z Arturem i Matysem u boku — oto trójka, która posiada kwalifikacje, by zdobyć się na dobrą, kombinacyjną grę zespołową z gwarancją wciągnięcia również w akcję obu skrzydłowych.

Jeśli chodzi o prawe skrzydło, to jesteśmy za Piecem, mimo, że nie wywiązał się on w odpowiednim procencie ze swego zadania. Piec ma kwalifikacje i jest talentem. Należy mu więc dać możliwość rozwoju.

Wypadałoby w końcu zaapelować do Matyasa o takie ułożenie treningu, by w decydującym momencie był faktycznie w pełnej kondycji.

W pomocy zapewne miejsce ma Dytko i Kotlarczyk II. Słabszą grę „Wisłaka” oceniamy jako chwilową niedyspozycję, która ustąpić powinna miejsca normalnej formie.

Gorzej jest z Kotlarczykiem I. Zmienność formy obserwujemy u gracza tego już od dłuższego czasu. Ma on dnie, w których wznosi się na szczyty, są jednak spotkania, w których siły zawodza. Zjawisko normalne u graczy, przekraczających pewien punkt swej kariery sportowej.

Z przyczyn wyłuszczonej wstępnie uważamy za konieczne wypróbowanie nowych sił, które by mogły odciążyć starego bojownika. W rachubę wchodzi w tej chwili tylko Wasiewicz, dla którego mecz z Belgią powinien być niejako egzaminem kwalifikacyjnym.

Spodziewamy się, że dolegliwości żołądkowe Martyna nie będą komplikacji (gracz Legii wciąż jeszcze cierpi na niedyspozycję) i obsada pozycji prawego obrońcy nie następczy kłopotów. Trudniej będzie o odpowiedniego partnera. Przed kilkoma tygodniami kandydował na miejsce Joksza. Na meczu Garbarni z Warszawianką obrońca krakowskiej drużyny nie był w reprezentacyjnej formie. Poza tym Joksza bawi podobno w Warszawie, żywymy zatem obawę, czy pamięta o racjonalnym treningu. Bardziej realne dane o obecnym kwalifikacjach Joksza uzyskamy na podstawie meczu Warta — Garbarnia, toteż z decyzją w tej sprawie należałoby się wstrzymać.

O ile Joksza nie wchodziłby w rachubę, sytuacja byłaby dość trudna. Nie widzimy bowiem w tej chwili kandydata, który mógłby w stu procentach rościć sobie pretensję do zastępstwa Bulanova.

Korzystnie przedstawia się sprawa z obsadą bramki. Miejsce w niej ma zapewne Albański.

Najbliższej niedzieli odbędzie się spotkanie ligowych, które do starca świeżego materiału orientacyjnego. Kapitan PZPN zechce też zapewne z tego skorzystać, choć skład swój ustalił definitywnie przed tygodniem. Bez względu jednak na to, jak stan wypadną, uważamy, że wybór na prezentację nastąpić może jedynie pod kątem szerszych celów i planów na przyszłość!

Decyzja wymaga pewnej odwagi i ryzyka. Będzie ono jednak w konsekwencji może mniej groźne niż kurczowe trzymanie się norm, które w tej chwili nie odpowiadają już rzeczywistości!

Narcyż Süssermann

10 punktów oczekuje nabywców

Ligowcy biorą się znów za bary

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi posuwają się jak po grudach. Niema, niestety żadnych widoków, by w najbliższym czasie tempo się wzmogło, nastąpi raczej dalsze jego zahamowanie. Przed tygodniem trzeba było gry mistrzowskie przerwać spowodować mecz z Jugosławia, za tydzień nastąpi wyjazd do Belgii, później przyjdzie mecz z Niemcami i Lotwa a w dalszej perspektywie z Austrią i Rumunią.

Przed wyższymi siłami trzeba się ugiąć, nie pozostaje zatem nic innego, jak cieszyć się, że przynajmniej w nie dziele znajdzie się cały front ligowy w ogniu walki. Udział dziesięciu drużyn daje gwarancję nowych zmian w tabeli i ewentualnego wyklarowania różnych niejasności.

Niedzielne skolarzenie par otwiera w każdym razie bogate możliwości, to też spotkania wzbudzą napewno znaczne zaniepokojenie. Pogoń oczekuje wizyty Ł. K. S-u. Łódzianie rzadko tylko dawali sobie radę we Lwowie. Były wypadki, w których wysłupy ich przybierały charakter małej katastrofy. Był to zresztą wywieś ze strony Lwowa rewanż za niepowodzenia, z jakimi spotykał się na terenie Łodzi.

Przed dziesięcioma dniami Ł. K. S. w teorii dorównywał Pogoni. Wmieszala się w to Warszawianka i rezultat był taki, że Łódzianie nie tylko stracili punkty, ale i dobrą opinię, jaką cieszyli się po pierwszych występach w Warszawie.

O ile ŁKS, grać będzie we Lwowie w identycznym stylu mało jest prawdopodobieństwa, by cał sobie radę z Pogonią. Lwowanie wykazują w grach mistrzowskich dość skonsolidowaną formę, mają pozbawioną równą drużynę i atak. W tych warunkach wątpliwy, by ŁKS, podważył mógł po-

K. S. Dab wystąpi w meczu z częstochowską Brygadą w składzie nast.: Pawłowski — Krawiec — Kolarz — Moczko — Solida — Dytko — Kessner — Kłoda — Koszecki — Ogórek — Herman. Mecz prowadzi prezes Śląskiego OKS-u, p. Laband, a zawody odbędą się na starym boisku Dębu o g. 16.30.

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest słaby, a bez napadu trudno wygrać. Również silne niegdyś formacie tylni krakowian wykazują luźność i nie są już typowymi, jako zwy-

W tym meczu, który będzie dla nas bardzo ważnym, nie możemy sobie pozwolić na błędy. Musimy być gotowi na wszystko, co może nam się zdarzyć.

Smoczek znajduje się obecnie bezsprzecznie w dobrej formie. Z Belgią dajmy sobie zapewne radę i byłby graczem efektywniejszym od Schferkego. Jak wyglądać będzie jednak rola jego w meczu z Niemcami?

Warunki fizyczne napastnika Warszawianki są dostatecznie znane, by zachodziła potrzeba specjalnie się o niego szczebel wyżej od przeciwnika. Dystans jest mały, dwa punkty można nadrobić jednym zamachem.

Nie będzie to jednak łatwo w Poznaniu, gdzie teren jest zawsze bardzo gorący. Forma Garbarni pozostawia po prostu wiele do życzenia. Tak jest

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

Zestawil Wojciech Trolanowski, Warszawa, 22.VIII.

100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.	5000 mt.	10000 mt.	110 pl.	400 pl.	4x100 mt.
Kozłowski 10,9 AZS-W-wa	Binłakowski 22,4 Warta-Poz.	Kucharski 49,8 Jagiel-Biał.	Kucharski 1:51,6 Jagiel-Biał.	Kucharski 4:04,8 Jagiel-Biał.	Noll 18:20 Legia-W-wa	Noll 32:23 Legia-W-wa	Haspel 18,4 AZS-Lwów	Maszkowski 86,2 Legia-W-wa	Legia-W-wa 44,1
Teslorowski 10,9 AZS-Poz.	Czyż 22,9 Stadion-Chorz.	Binłakowski 50,1 Warta-Poz.	Maszkowski 1:58,2 Legia-W-wa	Rakoczy 4:08,8 Pogoń-Kat.	Flakka 15:25,2 Cracovia	Flakka 32:36 Cracovia	Twardowski 18,6 AZS-W-wa	Hank 89 PKS-W-wa	AZS-W-wa 44,3
Szymański 10,9 Sokół-Lesno	Hajduk 23 Sokół-Chorz.	Kozłowski 51 AZS-W-wa	Orłowski 1:58,6 Pogoń-Katowice	Orłowski 4:10 Pogoń-Kat.	Duplicki 15:45 AZS-W-wa	Duplicki 33:04,9 Wawrzynianka	Niemiec 18,6 Pol.-Przem.	Oszast 89,2 Cracovia	Warta-Poz. 44,8
"Mar" Z. S.-Terev 11	Kucharski 23,2 Jagiel-Biał.	Sliwak 51 Sokół-Lwów	Kuźmicki 1:58,6 Wawrzynianka	Duplicki 4:10,8 AZS-W-wa	Kurpessa 15:52,4 IKP-Lódź	Półtorak 33:36 Jagiel-Biał.	Nowosielski 18,7 Pogoń-Kat.	Kostrzewski 89,4 AZS-W-wa	Wawrzynianka 44,7
Zasłona 11 Jagiel-Biał.	Teslorowski 23,2 AZS-Poz.	Brachocki 51,6 Wawrzynianka	Chaitow 2:00 Wawrzynianka	Mulak 4:10,7 Skra-W-wa	Wiśniewski 15:52,6 Wawrzynianka	Romanowski 34:01 Wawrzynianka	Pławczyk 18,9 AZS-W-wa	Sznajder 60,2 Warta-Poz.	AZS-Poz. 45
Radwański 11 AZS-Poz.	Sliwak 23,2 Sokół-Lwów	Deneka 51,9 Krosno	Moskal 2:00,2 Pol.-Przem.	Żyłewicz 4:11,6 Wino	Zagórski 16:08,8 AKS-Z-W-wa	Janicki 34:16,9 KSM-Poz.	Wieczorek 16,0 Smigły-Wł.	Haspel 60,4 AZS-Lwów	CIWF-W-wa 45,1
Czyż 11 Stadion-Chorz.	Kocot 23,2 Sokół-Bzd.	Zawieła 52 Wawrzynianka	Rakoczy 2:00,3 Pogoń-Kat.	Janowski 4:12 Warta-Poz.	Stokłoski 16:09 Pomorze	Przybyłko 34:45 Skra-W-wa	Palsker 16,3 Legia-W-wa	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	Jagiel-Biał. 45,6
Drużbicki 11,1 Pogoń-Lwów	Downarowicz 23,3 Legia-W-wa	Moskal 52,1 Pol.-Przem.	Drozdowski 2:00,6 Cracovia	Flakka 4:12,6 Cracovia	Bulak 16:10,6 AKS-Z-W-wa	Gancarz 35:01 Pogoń-Lwów	Sznajder 16,3 Pogoń-Kat.	Malk 61,4 Sokół-Lesno	Sokół-Poz. 45,6
Kocot 11,1 Sokół-Bzd.	Zasłona 23,4 Jagiel-Biał.	Miller 52,2 AZS-W-wa	Żyłewicz 2:00,6 Wino	Noll 4:13 Legia-W-wa	Janicki 16:12,2 KSM-Poz.	Karczewski 35:13,8 Wawrzynianka	Lokajski 16,4 Wawrzynianka	Pruszkowski 61,8 Legia-W-wa	Sokół-Lesno 45,7
Twardowski 11,1 AZS-W-wa	Pławczyk 23,4 AZS-W-wa	Kocot 52,4 Sokół-Bzd.	Lesicki 2:01 Warta-Poz.	Pruszkowski 4:13 PKS-W-wa	Półtorak 16:14 Jagiel-Biał.	Kegel 35:52 KSM-Poz.	Oszast 16,4 Cracovia	Marclinek 62,5 Wawrzynianka	Cracovia 45,8

w w y ż	w d a l	t y c z k a	trójskok	k u l a	d y s k	oszczep	m i o t	10 ciobój	4x400
Niemiec 186 Pol.-Przem.	Hoffman 7,13 Warta-Poz.	Sznajder 4,10 Pogoń-Katowice	Luckhaus 14,65 Jagiel-Biał.	Heljasz 15,58 Warta-Poz.	Siedlecki 44,92 Legia-W-wa	Lokajski 68,92 Wawrzynianka	Imlela 40,75 KSZO-Ost.	Bystry 4607 Zjed-Lódź	Warszaw. 3:30,2
Gierut 186 AZS-W-wa	Pławczyk 7,12 AZS-W-wa	Morończyk 3,96 Sokół-Lwów	Hoffman 14,20 Warta-Poz.	Tilgner 15,31 Sokół-Poz.	Heljasz 44,50 Warta-Poz.	Turczyk 65,73 Warta-Poz.	Wieckowski 40,55 Sokół-Bzd.	Maciaszczyk 4455 Sokół-Lódź	Warta-Poz. 3:31,4
Pławczyk 185 AZS-W-wa	Sikorski 7,08 PKS-W-wa	Zakrzewski 3,71 Byd.	Sliwak 13,69 Sokół-Lwów	Fiedoruk 14,51 P. W.-W-wa	Neuendorf 43,565 S. C. G.-Grudz.	Kądziaława 58,56 Pogoń-Kat.	Leśkiewicz 39,85 KSZO-Ost.	Bystry II 43,21 IKP-Lódź	AZS-W-wa 3:31,5
Chmielewski 185 Pogoń-Kat.	Szczerbicki 7,04 Legia-W-wa	Pławczyk 3,65 AZS-W-wa	Hoffman 13,15 Warta-Poz.	Siedlecki 14,26 Legia-W-wa	Fiedoruk 43,32 Pocz. P. W.-W-wa	Jaworski 57,55 Proch-Pionki	Kiełpikowski 37,87 Sokół-Bzd.		Legia-W-wa 3:32,4
Kallnowski 181 WKS-Grudz.	Twardowski 7,02 AZS-W-wa	Klink 3,60 Legia-W-wa	Zieliński 13,04 Z.S.-Sonowice	Gierut 14,01 AZS-W-wa	Kozłowski 42,91 Smigły-Wł.	Nieszyński 56,65 Stadion-Chorz.	Węglarczyk 36,69 Sokół-Chorzów		PKS-W-wa 3:40,4
Szmielewski 180 Warta-Poz.	Hoffman 6,91 Warta-Poz.	Klemczak 3,60 AZS-Poz.	Waryszewski 12,93 Skra-W-wa	Hoffman 13,91 Warta-Poz.	Gierut 41,76 AZS-W-wa	Dyka 56,27 Sokół-Krywałd	Kunat 36,55 KSZO-Ost.		IKP-Lódź 3:42,5
Sierpiński 179 Sokół-Lwów	Haspel 6,87 AZS-Lwów	Lichtblau 3,58 Pogoń-Lwów	Kosz 12,91 Stadion-Chorz.	Praski 13,88 Sokół-Stem.	Zieniewicz 41,20 Pocz. P. W.-W-wa	Bobiński 56,25 Lódź K. S.	Fischer 35,67 Lódź		Sokół-Lw. 3:43,3
Iwanowski 178 AZS-W-wa	Morończyk 6,87 Sokół-Lwów	Malkowski 3,58 Sokół-Bzd.	Chromczewski 12,88 Z. S.-Lublin	Farny 13,52 AZS-Ciesz.	Imlela 41,20 KSZO-Ostr.	Luckhaus 56,02 Jagiel-Biał.	Baumann 34,60 Sokół-Grudz.		AZS-Poz. 3:46,2
Szczerbicki 178 Sokół-Grudz.	Wieczorek 6,83 Smigły-Wł.	Badkowiak 3,50 Sokół-Lesno	Pławczyk 12,84 AZS-W-wa	Kotowski 13,51 AZS-Poz.	Pławczyk 40,80 AZS-W-wa	Gburczyk 56,02 Sokół-Wapno	Neuendorf 34,38 S. C. G.-Grudz.		Cracovia 3:48,2
Kromiecki 177 Stadion-Chorz.	Hank 6,82 PKS-W-wa	Frost 3,50 Sokół-Grudz.	Palsker 12,83 Legia-W-wa	Pabliński 13,44 AZS-W-wa	Mańk 40,58 Wawrzynianka	Mikrut 55,25 Sokół-Bzd.	Zieliński 34,17 Sokół-Grudz.		Sokół-Grudz. 3:49

1) również Stadion; 2) jeszcze 2 miotaczy ponad 13 mtr.; 3) punktacja według nowej, obowiązującej tabeli.

Sznajder sam sobie robi obóz

Rozmowa z rekordzistą-tyczkarzem

Nareszcie uspokoiło się z blagą o przebiegu Sznajdera do szeregów niemieckich. Chcąc dowiedzieć się szczegółów o pogłosie i rekordowym skoku, udaliśmy się na poszukiwanie najlepszego słaskiego sportowca. Spotykamy go w Katowicach, wraz z dawnym trenerem Pogoni Ziembą, który nadal zawiaduje treningami naszego najlepszego tyczkarza.

Obaj sportowcy są zmęczeni. — Proszę pana, ja jutro idę na ćwiczenia rezerwy, a jutro wraz z Chmielewskim na manewry — mówi do mnie Sznajder. Podobno idziemy pociągiem gdzieś pod Przemysły, formę naprawdę djabli ważną po takich marszach. (Jak zdołaliśmy się w ostatniej chwili dowiedzieć Sznajdera i Chmielewskiego, którzy stali się członkami Pogoni, mają przełożone ćwiczenia na termin późniejszy).

— Jak to było z SC. Charlottenburg?

— Nic nie było, nikt mi w ogóle o tem nie wspominał, a tylko jedna z gazet wymyśliła taką sensację. Dowiedziałem się o wszystkim, gdy powróciłem do domu. W Berlinie byłem z Kucharskim, zjedliśmy obiad; a ta gazeta rozpisała się, że byłem u brata; a ja wcale brata w Berlinie nie mam.

— A jak to było w Amsterdamie?

— Byłem w formie, więc miałem dobre skoki. Zaczęłem od 3,70. Wszyscy już podpadali, tylko Sefton i ja rozpoczęliśmy od tej wysokości. Nawet Sefton, początkowo miał zamiar zacząć jeszcze później, ale jak zobaczył mój pierwszy skok, szybko zgłosił się do konkurencji, choć jego kolejka wcześniej upłynęła.

— No, a jak się skończyło?

— 3,80, 3,90 i 4 mtr., wszystko za pierwszym skokiem.

— To 4 metry poraz pierwszy przeszedł pan w Amsterdamie?

— Nie! Skakałem przed wyjazdem na treningach. Ziembę jest świadkiem. 4,10 skoczyłem za drugim skokiem. Atakowałem nawet 4,20, ale tyczka nie nadawała się do takich skoków.

— Co mówił Sefton o pańskich skokach?

— Po 4,10 z kierownikiem drużyny amerykańskiej oglądał miejsce mego i Seftona odbicia, kiwał głową, ale co mówił to nie wiem.

FINNOWIE BIJA ESTONCZYKÓW

W fińskim mieście Björnaborg odbył się lekkoatletyczny mecz między państwową Finlandią — Estonią, zakończony wysokim zwycięstwem Finów w stosunku 130:62 pkt. Ciężkie wyniki: trójskok — Soumela 15,01 mtr., dysk — Kentä 45,32 mtr.

AMERYKANIE LEKKOATLETYCZNI

W Brukseli wobec 8 tysięcy widzów stawali lekkoatleci amerykańscy. Notujemy oiekawse wyniki: 100 mtr.: Peacock 10,6 s., 400 mtr.: Moore 50,3 sek., 800 mtr.: Geraerts (Belg.) 1:56 sek., w dal: Peacock 745 cm., w w.ż.: Johnson 195 cm.

AMERYKANIE W OSŁO

Drużyna amerykańska, która odwiedziła Warszawę, startowała w Oslo. Mauger skoczył o tycze znow 410. Dunn rzucił kulą 14,91, a dyskiem 47,98. Rushford skoczył w w.ż. 1,91; 700 mtr. wygrał Robinson w 1:55,8.

LEKKOATLETYKI PRUS WSCHODNICH W POLSCE

W pierwszych dniach września odbędzie się w Krakowie ciekawe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją Prus Wschodnich i Polski. Drużyna polska zestawiona zostanie z najlepszych zawodników Białegostoku i Wilna.

— Jego odbicie było o półtora stopy dalej od poprzeczki i odbicia Amerykanina — wtrąca trener Ziembę — no więc i wahało się bardzo mało zawodników.

— Czego się pan jeszcze nauczył od Amerykanów?

— Że trzeba na tycze mieć poszczególne wysokości jakierem, bardzo to ułatwia orientację. Potem, że przy podnoszeniu poprzeczki o 10 centymetrów, przy moim stylu, wysiarczy chwytat tycze tylko o pół dionii wyżej. Poza tem dowiedziałem się, że moja tyczka nie nadaje się do wielkich skoków.

— A jakie projekty na przyszłość?

— O ile nie pójdę na ćwiczenia uzdrowienia, to będę trenował w Krywałdzie. Pojedzie Chmielewski, Czyż, może też Nowosielski, który jest w gazie i Rakoczy. Zabieramy Ziembę, będzie z nami trenował i masował nas.

— A kto urządzi ten obóz w Krywałdzie?

— Sami.

— Jak to sami, a kto daje formę?

— Ci co jada.

H. Rembalski.

W WILNIE

Na kursach pływackich, zorganizowanych w Wilnie w bieżącym sezonie przez Okręgowy Ośrodek WF nauczyło się pływać ponad 300 osób. Cyfra ta, jak na stosunki wileńskie, jest bardzo poważna.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę walczyć będą w Wilnie o mistrzostwo Poczty P. W. zawodnicy Lidz Grodna, Brzeźnia i Wilna.

Pikarke krakowskiej Makabi rozegrają w Wilnie dwa spotkania towarzyskie, w nadchodzącą sobotę z wileńską Makabi i na jutro z KPW Ogińskim.

ndrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 12)

STRESZCZENIE

Teofil Bażant, przyjaciel Karla Jankowskiego, przyjechał do Warszawy w celu pogrzebu przepadłego Karla Jankowskiego. Jankowski, który od pierwszego września budził wielką sympatię w Bażancie, mimo wieloletniej rozłąki z krajem objawiającą się w postaci niechęci do polskiego futbolu, opowiada, że wraca do ojczyzny już następnego dnia, aby spotkać się z nim w Warszawie.

Spotkanie to zbliża ich jeszcze bardziej do siebie. Jankowski zamieszkuje u Waldemara Klubmana, przyjaciela Bażanty, również członka KS Piast. Okazuje się, że Jankowski posiada bardzo gruntowną znajomość piłkarstwa i to niewielkie polskie ale wcale nie słabe, widać, że Jankowski, który wrócił do ojczyzny, aby przeżyć pewne rzeczy, jest silnym, fenomenalnym bramkarzem. Jankowski, który od początku wyrażał się o tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem.

Wyprowadziliśmy w pole Horemnickiego. Wyprawa ta, jak się okazało, nie była zwykłą wycieczką, ale w rzeczywistości była to próba, aby zobaczyć, jak Jankowski, który wrócił do ojczyzny, aby przeżyć pewne rzeczy, jest silnym, fenomenalnym bramkarzem. Jankowski, który od początku wyrażał się o tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem.

Wyprowadziliśmy w pole Horemnickiego. Wyprawa ta, jak się okazało, nie była zwykłą wycieczką, ale w rzeczywistości była to próba, aby zobaczyć, jak Jankowski, który wrócił do ojczyzny, aby przeżyć pewne rzeczy, jest silnym, fenomenalnym bramkarzem. Jankowski, który od początku wyrażał się o tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem.

Wyprowadziliśmy w pole Horemnickiego. Wyprawa ta, jak się okazało, nie była zwykłą wycieczką, ale w rzeczywistości była to próba, aby zobaczyć, jak Jankowski, który wrócił do ojczyzny, aby przeżyć pewne rzeczy, jest silnym, fenomenalnym bramkarzem. Jankowski, który od początku wyrażał się o tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem.

Wyprowadziliśmy w pole Horemnickiego. Wyprawa ta, jak się okazało, nie była zwykłą wycieczką, ale w rzeczywistości była to próba, aby zobaczyć, jak Jankowski, który wrócił do ojczyzny, aby przeżyć pewne rzeczy, jest silnym, fenomenalnym bramkarzem. Jankowski, który od początku wyrażał się o tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem.

Wyprowadziliśmy w pole Horemnickiego. Wyprawa ta, jak się okazało, nie była zwykłą wycieczką, ale w rzeczywistości była to próba, aby zobaczyć, jak Jankowski, który wrócił do ojczyzny, aby przeżyć pewne rzeczy, jest silnym, fenomenalnym bramkarzem. Jankowski, który od początku wyrażał się o tym, że nie chce być zawodnikiem, wyczerpując się w tym, że nie chce być zawodnikiem.

zwykłej tajemnicy? Cóż za wrażenie, proszę pana, piłkarstwo nasze ostupałoby kompletnie, dowiedziawszy się kogo przyjmuje w swoje szeregi!

Jankowski uśmiechał się przekornie.

— Ja panom coś powiem. Ja kocham Polskę, tęskniłem za nią, ale ja wiem, pamiętam dużo rzeczy... A w Argentynie czytałem i przyglądałem się siedząc daleko... Ja dawno miałem wrócić i dlatego nic o sobie nie dawałem znać... Rozumie pan, eh?

— Właśnie, że nic nie rozumiem — przyznał szczerze Klubman.

— Ja też nic — przyłączył się pan Teofil.

— To dobrze...

— To źle!

— Nic, ja mówię — to dobrze, znaczy ja wytłumaczę. Człowiek jest wart tyle, ile on robi. Jak ja zrobię coś dla polskiej piłki i będę dla was coś wart, ja powiem, że ja byłem Charles Grant. Teraz ja dla was jeszcze nic nie zrobiłem, dlatego macie mnie szanować za to, co ja zrobiłem dla Argentyny? Ja nie chcę być rentier i żyć za procent z tamtego kapitału! Tamto było i już niema. Ja zrobię w Polsce drugi kapitał. Swoją pracą. Ja nie przyjeżdżam, żeby pokazywać mi nie na stadionie i fotografować dlatego, że ja byłem Charles Grant. Jak mnie pokazywać będą, że ja jestem Jankowski, to ja wtedy mogę powiedzieć tamto, co byłem.

— Mówiłem, mówiłem ci Klubmansiu — sapał Bażant — Pan Karol to człowiek ze stali i krzemienia!

— Oh, pan mnie zabardzo ocenia. Ja jestem zwykłym człowiekiem. Ja tylko mam ambicję! Ja nie chcę być dla swojego kraju Charles Grant, ja chcę być najpierw Karol Jankowski! Ja powiedziałem — kocham Polskę, ale ja wiem, u nas lubią

zachwycać się cudzoziemcem. Ja wiem, że jako Charles Grant miałbym łatwą drogę. Jakbym się ubrał po amerykańsku, ojej, to by za mną chodzili i mnie słuchali! Jak ja będę teraz tylko Jankowski! To jest dla mnie gorsza droga. Ale ja lubię złą drogę, lubię walczyć!... Włec panowie nie mogą teraz jeszcze nic mówić, a najważniejsze — do prasy, dobrze?

— Dobrze, panie Karolu! Ma pan rację! Będziemy zaczynać wszystko od początku, od nowego. I pokażemy, bracie Polaku, gdzie raki zimują!... Ja i Waldek będziemy milczeć jak grób, dopóki będzie pan sobie tego życzył!

— To dobrze! Dziękuję!

Panu Teofilowi gdy dawał swe przyrzeczenie o grobowym milczeniu ani przeszło przez myśl, że kiedyś zawiadą go nerwy i wyśpiewa prawdę o Charlesie Grant, wcześniej niż tamten na to zezwoli — ale to są wydarzenia przyszłości.

Narazie, to znaczy w nocy, która nadeszła po opisanej rozmowie, spał spokojnie tylko jeden z naszych bohaterów — Jankowski. Ani Bażant, ani Klubman, ani tembardziej Horemnicki nie mogli w żaden sposób oderwać się od rzeczywistości. O ile myśli obu przyjaciół i zwolenników Jankowskiego różowe były jak udka noworodków, o tyle pan wiceprezes pisał się w czarnej melancholii i niedaleki był od tego, aby żyć o coś głupiej niż do swoich rodziców.

— Pech, psiakrewn! — wzeszywał w poduszki małżeńskiego łóża, a pani Horemnicka, z właściwą kobieciom jednostronną fantazją, złożyła zaraz z tych pomruków jakieś imię żeńskie i wysnuwała na tej kanwie obrazy wszelkich możliwych beczek...

Pech, psiakrewn, no, bo jak to nazwać inaczej! Jak się wie, to się wie. Zaczęło się już wtedy, na imieninach w mecenasa Zgody... Jak

(nie zaliczował — leżał. Ile razy dał kontę — nie przeszła. Trzymał „boczek” — też do muru! Utopił niemal całą miesięczną pensję! Usłyszał poprawdą nazajutrz przypadekowi jak Nepomucen Szarża mówił do kogoś przez telefon „Horemnicki bez zielonego pojęcia o bridge’u”, ale coż ty może o tem sądzić! Sam gra bez pojęcia! Chciał, żeby z taką kartą licytować szlenika! Idjota! Nie, to wszystko pech... I do tego — seryjny. Prawo seryj, psiakrewn...

Albo i ta sprawa w biurze, wczoraj. Tyle lat prowadził referat i teraz zachciało im się kasować! Akurat teraz! Właśnie teraz, żeby była seria! No i w końcu ten piękniś Bajek... Grubas, zdaje się, że oddany, szczerzy, a to waż... Podły plaz, czekający tylko na sprzyjający moment, aby jadowicie ukusić... „Może to i lepiej, że pan będzie przewodniczył!”... Ktoby się spodziewał!... Miał pełnomocnictwo Nieznańskiego, mógł gościć odrazu zbici z tropu, siłamsić... Tak się dać nabrać...

Karol Jankowski... Obiecywał, djabli wiedza ostatecznie co za jeden... Prezes! A on... Tyle lat... Tyle lat torowania sobie drogi do zaszczytu, który koniec końców, gdy już był tuż, tuż, sprzątała mu spod samego nosa...

Nie, to tak łatwo nie przejdzie! Ani Bajcowi, ani temu włóczędce z Ameryki, ani Klubmanowi... Nawet ten ciał w szafie swoje trzy grosze... „Pan Jankowski u mnie mieszka!”... Przyjaciel!... Chce, żeby mieszkał u niego prezes KS. Piast...

Utracił. Co tu owiać w bawelne i oszukiwać samego siebie. Utracił... Teraz może sięgnąć do Związku... Może znaleźć na jego, Horemnickiego miejsce zdolniejszego sekretarza?.. Może pan Karol Jankowski?.. Nie! Teraz będzie ostrożny... Teraz się nie da wziąć na byle kawał!...

(c. d. n.)

